ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 67
Środa 8 Marca 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Pierwsze kroki Rządu Obrony Narodowej gen. Miaji

Hiszpania po przewrocie

Flota morska Republiki schroniła się w Tunisie

Rada obrony narodowej Republiki Hiszpańskiej — jak już podaliśmy — utworzyła Rząd na czele którego stanął gen. Miaja. Tekę ministra spraw zagranicznych objął Julian Besteiro, tekę ministra obrony narodowej płk. Casado, sprawy wewnętrzne — Wenceslao Carillo, ministerium sprawiedliwości i propagandy Miguel San Andrez, ministerium komunikacji i robót publicznych — Eduardo Val, ministerium finansów i gospodarki — Gonzalez Marin, ministerium oświaty i zdrowia Jose del Rio.

Bezpośrednio po ukonstytuowaniu się nowego Rządu gen. Miaja przemówił przed mikrofonem madryckiej radiostacji. Objęliśmy odpowiedzialność za przyszłość Hiszpanii — rozpoczął swe przemówienie premier nowego Rządu. Nie mamy opozycji. Nie sądzę bym mylił się twierdząc, że Rząd nasz jest wyrazem woli narodu, który od pewnego czasu pozbawiony był władzy posiadającej autorytet i zrozumienie w społeczeństwie. Dalej gen. Miaja oświadczył, że wcześniejszemu utworzeniu Rządu stały na przeszkodzie namiętności polityczne i obawa, aby nie pociągnęło to za sobą przelewu krwi. Nie zdradziliśmy nikogo, ciągnął mówca, gdyż Rządu już nie było, a ci, którzy sądzili, iż są Rządem, byli w konflikcie z prezydentem. Jesteśmy zadowoleni i wdzięczni za pomoc otrzymaną ze strony armii i społeczeństwa...

Ludzie honoru i dobrej woli, — kończył mówca — pragniemy pokoju i wierzymy, że po zakończeniu wojny, Hiszpanie cieszyć się będą dobrobytem, że nie pozwolą się wciągnąć do walk, w których przegrać może tylko w ostatecznym obrachunku ojczyzna. Okrzykiem na cześć Hiszpanii gen. Miaja zakończył swe przemówienie.

Sytuacja w Hiszpanii Centralnej

W Madrycie panuje spokój całkowity. Komuniści zebrali się w dwuch gmachach i zabarykadowali się. Władze wystawiły wokół tych gmachów silne posterunki wojskowe, pragnąc zabezpieczyć się przed ewentualnością starcia komunistów z ludnością. Delegacja zarządu miasta zgłosiła się do Rady Obrony Narodowej, deklarując swą całkowitą lojalność.



Gen Matallana, dowódca republikańskiej armii środkowej i południowej ogłosił, że zarówno na froncie Lewantu, jak i w Cartagenie panuje spokój. Komisarz polityczny armii Lewantu, Ortega, podał się do dymisji. Ortega po ustąpieniu ze stanowiska wystosował list pożegnalny do oficerów i żołnierzy armii Lewantu. Były gubernator Aragonii i były komisarz armii, Ignacio Mantecon, popełnił samobójstwo.

W ciągu ubiegłej nocy władze wojskowe w porozumieniu z władzami cywilnymi na polecenie Rady Obrony wydały szereg zarządzeń. M. in. poleciły karabinierom i oddziałom szturmowym obsadzić budynki organizacyj komunistycznych i pokrewnych. Dokonano szeregu aresztowań.

Flota republikańska w Tunisie

11 okrętów wchodzacych w skład eskadry floty republikańskiej przybyło wczoraj około godziny 9 rano na Redę Bizerty. Eskadrę hiszpańską eskortował krążownik i torpedowiec francuski. Okręty hiszpańskie oczekują na zezwolenie wejścia do portu. Oddziały policji i marynarki francuskiej wysłane zostały na pokłady okrętów.

Negrin i del Vayo w Paryżu

Negrin i Del Vayo przybyli wczoraj rano do Paryża na stację Austerlitz, zamiast na stację d'Orsay, gdzie oczekiwani byli przez przyjaciół, m. in. przez Pascua, b. ambasadora Hispanii w Paryżu. Przybycie Negrina i Del Vayo było otoczone wielką tajemnicą. Także dziennikarze dowiedzieli się o przyjeździe dopiero od komisarza policji dworcowej.

Armand Calinescu premierem rumuńskim

Agencja Rador donosi, że wobec śmierci szefa Rządu Rumunii patriarchy Mirona Cristea król mianował wicepremiera Armanda Caliensku premierem.

W Rumunii ogłoszona została żałoba urzędowa. Trumna ze zwłokami patriarchy przewieziona zostanie do Rumunii prawdopodobnie w piątek.

Zbrojenia lotnicze Ameryki

Senat amerykański zatwierdził projekt podniesienia liczby wojskowych samolotów do 6 tys. Wniosek senackiej komisji do spraw armii w tej sprawie otrzymał 54 głosy przeciwko 28. Przy tej okazji należy przypomnieć, że Izba Deputowanych górną granicę zbrojeń lotniczych ustaliła na 5.500 samolotów.

Bezrobocie w Ameryce

Sekretarz stanu spraw wewnętrznych Ameryki Ickes oświadczył wczoraj na komisji senackiej dla spraw bezrobocia, że w St. Zjednoczonych zagadnienie bezrobocia nie jest sprawą przejściową, lecz problemem stałym. Obecna liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych oceniana jest na 10 miln. ludzi.

Burgos wobec przewrotu w Hiszpanii Republikańskiej

Bombardowanie Madrytu

Gen. Franco liczy na poddanie się przeciwnika

PAT. donosi z Burgos:

Utworzenie rady obrony w Madrycie uznawane przez niektóre sfery za wstęp do rozpoczęcia rokowań pokojowych z rządem w Burgos w niczym nie wstrzymało przygotowań gen. Franco do ofensywy. W kołach dobrze poinformowanych uważają, że zamach stanu w Madrycie jest wstępem do poddania się resztki obszaru republikańskiego bez zastrzeżeń gen. Franco. Opinia ta nie jest jednak powszechna, naogół bowiem do wypadków w Madrycie odnoszą się z dużą dozą sceptycyzmu. Dotychczas nie ma wiadomości, które by potwierdziły, że junta została utworzona dla nawiązania rokowań, jak również nie ma potwierdzenia dla przypuszczeń, że junta ma zjednoczyć rozproszone siły republikańskie.

BOMBARDOWANIE MADRYTU.

W ciągu dnia wczorajszego artyleria gen. Franco bombardowała dwukrotnie Madryt.

W GIBRALTARZE I TANGERZE.

Konsul Hiszpanii republikańskiej w Gibraltarze oświadczył przedstawicielowi Reutera, że wobec anormalnych warunków w Hiszpanii postanowił przekazać władzom brytyjskim gmach konsulatu z archiwami i dokumentami.

W Tangerze gmach konsulatu hiszpańskiego został przez władze międzynarodowe Wolnego Miasta przekazany gen. Franco.

Od dwuch miesięcy krążą po oceanie

Tragedia uchodźców

których nikt nie chce przyjąć

Przed przeszło dwoma miesiącami opuścił Hamburg statek „Koenigstein", na którym znajdowało się kilkuset wiedeńskich Żydów, wyekspedjowanych przez wiedeńskie biuro centrum do Gujany. Według nadeszłych wiadomości, statek ten krąży od blisko dwóch miesięcy pomiędzy Gujaną, Wenezuelą i Kolumbią, szukając dogodnego skrawka ziemi do wysadzenia swoich pasażerów na ląd, gdyż powyższe kraje nadal wzbraniają się przyjąć ten transport emigrantów.

Próby usadowienia się

na półwyspie arabskim

Wychodzący w Damaszku biuletyn prasowy donosi z Dzeddah (port Mekki nad Morzem Czerwonym), że Niemcy rozwijają ostatnio ożywioną akcję polityczną i gospodarczą na półwyspie arabskim. Wiąże się ona z przybyciem niedawno do Dzeddah posła niemieckiego Groba, reprezentującego swój kraj jednocześnie w Iraku i w całej Arabii.

Pierwszym krokiem pos. Groby w Hedzasie miała być propozycja, uczyniona królowi Ibn-Saudowi w sprawie eksploatacji nowoodkrytych na terenie Hedżasu pól naftowych. Propozycja ta nie mogła być przyjęta z tego powodu, że Ibn Saud udzielił już kapitałowi amerykańsko - angielskiemu koncesję na obszarze 170.000 mil. kw. w rejonie El Ahsa.

Wtedy poseł niemiecki skierował swą uwagę na ziemie położone na południu od koncesji amerykańsko - angielskich, w pobliżu Jemenu. Fachowcy niemieccy mieli już rozpocząć tam poszukiwania naftowe i ustalić, że południowy Hedżas i Jemen posiadają poważne pokłady nafty.

Co do Amerykanów i Anglików przystąpili oni już do próbnych wierceń i zamierzają wybudować port naftotwy oraz rafinerię w Ras et Tannura, nad Morzem Czerwonym.

Król belgijski

rzuca gromy na parlament

Po podpisaniu dekretu o rozwiązaniu parlamentu król belgijski wystosował długie pismo odręczne do Pierlota. Król, przedstawiwszy przyczyny, które skłoniły go do rozwiązania parlamentu, piętnuje (?) błędy reżimu parlamentarnego i wskazuje na niebezpieczne konsekwencje, jakie stan obecny może za sobą pociągnąć dla kraju. W dalszym ciągu swego pisma król stwierdza wolę swą przestrzegania konstytucji i kroczenia drogą, wytkniętą przez swych poprzedników, oraz wzywa swych współobywateli do zwrócenia jak najczujniejszej uwagi na interesy narodowe. (PAT)

Gandhi przerwał post

Donoszą z Radjkot: Gandhi przerwał głodówkę trwającą 4 dni i wypił szklankę soku pomarańczowego. Gandhi znajdował się u kresu sił i był tak osłabiony, że nie mógł przełknąć wody, którą podali mu lekarze.

W czasie głodówki mającej charakter demonstracji politycznej, odbywały się intensywne rozmowy z władzami, które doprowadziły ostatecznie do porozumienia.

Rezydent brytyjski w Radjkot Gibbson odwiedził Gandhiego przed przerwaniem głodówki, a sekretarz osobisty Gandhiego odbył rozmowę z wicekrólem Indii.

Woda wyżej w Algierze

Obfite deszcze po raz drugi w ciągu obecnej zimy spowodowały groźne wylewy rzek w Algierii,— czyniąc poważne szkody w rolnictwie. Najbardziej od wylewów ucierpiały niżej położone okolice.

Obalony premier Negrin wraz z członkami swego Rządu wyjechali do Francji

Gen. Miaja na czele Rządu Republiki

Sprzeczne wiadomości o losach republikańskiej floty morskiej

Wiadomości o obaleniu w Madrycie Rządu Negrina wywołały w Paryżu ogromne wrażenie. Ogólno - narodowy komitet obrony, utworzony przez płk. Casado, a mający charakter

JUNTY WOJSKOWEJ,

zdołał skupić koło siebie przedstawicieli wszystkich grup politycznych z wyjątkiem komunistów, nadając tym samym nowemu ruchowi charakter ruchu wojskowego zwróconego przeciwko komunistom i Rządowi Negrina. Przewodniczący Kortezów Barrio, który po dymisji prezydenta Azany jest właściwie przedstawicielem najwyższej władzy Hiszpanii republikańskiej, zawiadomił z Paryża juntę madrycką, że solidaryzuje się z nią całkowicie, nadając tym samym nowej władzy madryckiej

PEWIEN ODCIEŃ LEGALNOŚCI.

Negrin miał nadesłać do Barrio depeszę ze zgłoszeniem dymisji.

W powodzi sprzecznych i urywkowych wiadomości trudno się jeszcze na razie zorientować dokładnie. W każdym razie uchodzi za rzecz pewną, że

NOWA WŁADZA MADRYCKA

ZOSTAŁA UZNANA BEZ OPORU

na całym terenie, podlegającym dotychczas Rządowi Negrina. Autorytet nowej władzy wzmocniło poważnie

PRZYŁĄCZENIE SIĘ DO NOWEGO RUCHU GEN. MIAJI,

który przybył z Walencji samolotem, oraz udział w juncie b. prezydenta Kortezów Besteiro.

Co do losów floty, stacjonowanej w porcie Kartageny, panuje zupełna niepewność. Po pierwszych wiadomościach o próbie przewrotu w porcie Kartageny, zwróconego przeciwko mianowanemu przez Negrina nowemu komendantowi garnizonu gen. Galanowi, nadeszły do Paryża z jednej strony wiadomości, wskazujące, że

FLOTA UZNAŁA BEZ ZASTRZEŻEŃ NOWE WŁADZE MADRYCKIE,

a z drugiej strony pogłoski, że flota opuściła port kartageński, udając się do jednego z portów obcych. Z francuskiego wybrzeża afrykańskiego Bizerty nadeszły nawet depesze, twierdzące jakoby widziano flotę hiszpańską, płynącą wzdłuż wybrzeża Afryki i kierującą się w stronę Algieru.

GEN. MIAJA NA CZELE RZĄDU REPUBLIKI

Union Radio donosi o utworzeniu w Madrycie Rządu Obrony Narodowej pod przewodnictwem gen. Miaja.

ŻYCIE W MADRYCIE

W Madrycie życie płynie już normalnie. Płk. Casado wydał zarządzenia celem uruchomienia wszystkich urzędów. Ustalona została łączność pomiędzy wszystkimi ministeriami. Jedynie obecność przed gmachami urzędowymi i bankami wartowników wojskowych wskazuje na wyjątkową sytuację. Niekiedy agenci policji żądają od przechodniów okazania dokumentów i kontrolują pasażerów w tramwajach. W związku z ogłoszeniem stanu wojennego, zakazane jest tworzenie na ulicach grup. Siedziba i lokale partii komunistycznej są zamknięte i dyskretnie strzeżone przez żołnierzy, którzy zabraniają wchodzenia do nich bez uzasadnionego powodu. Na prowincji również sytuacja jest normalna.

***

W poniedziałek o godz. 17 m. 30 wylądował na lotnisku w Tuluzie samolot linii hiszpańskiej, na którego pokładzie znajdował się Negrin i Del Vayo w towarzystwie swych sekretarzy prywatnych. Z lotniska udali się do Tuluzy samochodem i zatrzymali się w jednym z wielkich hoteli. Późnym wieczorem przybył z Hiszpanii drugi samolot, który przywiózł innych członków obalonego Rządu.

Rozwiązanie Parlamentu w Belgii

Z Brukseli donoszą, że na posiedzeniu gabinetu Pierlota znajdującego się w stanie dymisji uchwalono zwrócić się do króla o rozwiązanie Parlamentu i rozpisanie nowych wyborów. Król zgodził się ze stanowiskiem Rządu, że jest to jedyne wyjście z sytuacji i dekret o rozwiązaniu Parlamentu podpisał wyznaczając nowe wybory na 2 kwietnia r. b.

Oświadczenie min. spr. zagr. Rumunii G.fencu

Polska i Rumunia

Bilans rozmów warszawskich w świetle oficjalnych komunikatów

PAT. komunikuje:

Podczas swej wizyty w Warszawie minister spraw zagranicznych Rumunii, p. Gafencu, odbył z polskim ministrem spraw zagranicznych p. Beckiem szereg rozmów, w toku których badano szczegółowo w atmosferze wielkiej serdeczności wszystkie zagadnienia wypływające z przymierza polsko-rumuńskiego, jak również z podobieństwa położenia geopolitycznego obu krajów.

Obaj ministrowie stwierdzili przy tej sposobności zupełną zgodność poglądów i ustalili skoordynowanie akcji w sprawach politycznych oraz ekonomicznych interesujących oba sprzymierzone kraje.

***

Przed wyjazdem z Polski min. Gafencu przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył m. in.:

Minister Beck i ja zbadaliśmy obecną sytuację międzynarodową, uwzględniając naturalnie przede wszystkim, odpowiednio do naszych zasad i wspólnych metod, problemy, które nas szczególnie interesują, a zwłaszcza interesów, które są nam wspólne. Jak panowie zobaczą we wspólnym komunikacie oficjalnym, osiągnęliśmy porozumienie i zdołaliśmy uzgodnić naszą akcję polityczną we wszystkich interesujących nas zagadnieniach. Oby dwa kraje sprzymierzone będą zawsze gotowe udzielić sobie przyjacielskiej pomocy, ażeby ułatwić rozwój tych przyjaznych stosunków.

POŁĄCZENIE WODNE BAŁTYKU Z MORZEM CZARNYM

Zbadaliśmy również problemy ekonomiczne i tranzytowe, które nas interesują, a zwłaszcza komunikacji bezpośredniej między obu naszymi krajami. Należy tu przyznać, w sprawie tej nie uczyniono dotąd dostatecznych wysiłków. W przyszłości trzeba będzie zrobić więcej, jak panom wiadomo. Istnieje projekt przedłużenia połączenia kolejowego Warszawa — Bukareszt po przez Dunaj do Sofii i Salonik. Istnieje jeszcze inne zagadnienie, które interesuje w najwyższym stopniu zarówno koła gospodarcze polskie, jak i rumuńskie, a mianowicie sprawa połączenia drogą wodną przez kanał, łączący Wisłę z Prutem, tak, by statki wiślane dostać się mogły drogą wodną aż do Galacu i ażeby w ten sposób stworzyć połączenie wodne od morza Bałtyckiego do morza Czarnego.

KWESTIA ŻYDOWSKA

Zbadaliśmy wreszcie z p. Beckiem zagadnienie żydowskie. Jest to problem o tych samych aspektach zarówno w Polsce, jak i w Rumunii. Zgodziliśmy się, iż tego rodzaju uzgodnienie może być postawione i rozwiązane jedynie w szerokiej płaszczyźnie międzynarodowej. Pokazałem p. Beckowi memoriał, który rząd rumuński zredagował w tym sensie. Poznałem z drugiej strony aide-memoire, zredagowany w Warszawie w tej sprawie.

SPRAWA RUSI PODKARPACKIEJ

Zapytany o sprawę Rusi Podkarpackiej, p. minister oświadczył, iż zagadnienie to zostało zbadane bardzo dokładnie, ale nie sprecyzował jaśniej, do jakich wniosków, czy postanowień to badanie doprowadziło.

Premier rumuński-Patriarcha Miron zmarł nagle we Francji

Przebywający na urlopie wypoczynkowym w Cannes premier rumuński patriarcha Miron Cristea zachorował w niedzielę na zapalenie płuc, a w poniedziałek wieczorem zakończył życie. Patriarcha Miron liczył 71 lat.

Pożar na lotnisku wojskowym w Bukareszcie

Na lotnisku wojskowym w Bukareszcie wybuchł pożar, którego ofiarą padł hangar, mieszczący kilkanaście samolotów. Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona.

Przygoda balonu niemieckiego

Wolny balon niemiecki, który w niedzielę po południu wystartował z Velbert w Nadrenii z załogą, składającą się z kobiety i trzech mężczyzn, został przez burzę zapędzony nad morze i wleczony 16 klm. po spiętrzonych falach. Wycieńczoną załogę, której groziła niechybna śmierć, uratowały nadbrzeżne statki ratownicze.

Rozstrzelanie szpiegów we Francji i we Włoszech

Havas donosi z Tulonu, że w poniedziałek o godzinie 5 min. 55 rano rozstrzelany został kapitan marynarki francuskiej Marc Aubert, b. dowódca torpedowca „Vauquelin", skazany na karę śmierci za zbrodnię szpiegostwa.

Agencja Stefani donosi: Specjalny trybunał obrony państwa skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie oficera marynarki włoskiej — Antonio Scarpa. Wyrok wykonano. Scarpa urodzony był w Trieście. Czterej inni oskarżeni o szpiegostwo, którzy stawali przed trybunałem zostali skazani: dwóch na dożywotnie ciężkie roboty, dwóch na karę po 30 lat więzienia.

O wolność prasy

Dyskusja w angielskiej Izbie Gmin

Premier Chamberlain zainterpelowany został w Izbie Gmin przez posła Morrisa czy Rząd brytyjski nie zamiarza wprowadzić ustawy, zabraniającej rozgłaszania rozmyślnie fałszywych wiadomości, które powodują straty dla sfer gospodarczych, oraz wywołują zaniepokojenie na giełdzie i w szerokiej opinii publicznej. Interpelacja zwraca uwagę premiera na fakt, że w ubiegły piątek w jednym z wcześniejszych wydań popołudniowych londyńskiego „Evening Standard" ukazała się wiadomość, jakoby Włochy powołały pod broń milion ludzi. Wiadomość ta, która okazała się później zupełnie fałszywą, wywołała aż do czasu zaprzeczenia konsternację w opinii publicznej oraz poważne straty dla sfer gospodarczych. Poseł dodał, że tego rodzaju wiadomości nie przyczyniają się do poprawy stosunków międzynarodowych.

Premier Chamberlain, stwierdzając, ŻE NIE ZAMIERZA WPROWADZAĆ ŻADNEGO TEGO RODZAJU USTAWODAWSTWA, oświadczył co następuje: „Sensacje i niedokładne informacje na temat sytuacji międzynarodowej często ukazują się w pewnych odłamach prasy. Zarówno minister spraw zagr., jak i ja sam, niejednokrotnie podkreślaliśmy doniosłość zachowania ze strony prasy wstrzemięźliwości. Jeśli chodzi o sprawy zagraniczne pogląd ten jest w pełni podzielany przez odpowiedzialniejszych dziennikarzy i redakcje angielskie, jak również organizacje, reprezentujące interesy prasy. Ufam, że wpływ ich okaże się dostateczny, aby ukrócić niepożądane w tym kierunku praktyki".

Berlin usiłuje złamać niezależnych dziennikarzy francusk'ch

Poseł de Kerillis ogłasza w swym piśmie „Epoque" ciekawy dokument treści następującej:

W Berlinie założono świeżo biuro „prasy wywiadowczej", składające się z dyrektora min. propagandy, z dyrektora min. spraw zagran. i dyrektora z Gestapo. Zadaniem biura jest „przeciwdziałanie" propagandzie zagranicznej.

Biuro zebrało się we wtorek ub. i opracowało szereg propozycji, mających być przedłożonymi Hitlerowi. Goebbels zatwierdził projekt Gestapo aby delegować do Paryża specjalnego agenta, zaopatrzonego w wielkie środki pieniężne, celem kampanii propagandowej przeciw pewnym dziennikarzom francuskim, zwłaszcza pani Tabouis, panom Peri, Brossolette, Buré, Pertinax, de Kerillis, Tardieu. Agent ten ma rozkaz prowadzenia swej kampanii „bez skrupułów" i „wszelkimi środkami".

Po za tym de Kerillis dowiaduje się, że w niemieckim min. propagandy ok. 15-go lutego odbyła się konferencja, w której omawiano jak unieszkodliwić działalność niektórych polityków i dziennikarzy angielskich i francuskich. Specjalną uwagę zwrócono na jednego posła francuskiego i jednego z b. ministrów francuskich.

W związku z tymi rewelacjami de Kerillisa opinia francuska już lepiej rozumie ostatnie niezwykle ostre ataki faszystowskiej prasy francuskiej na prasę niezależną.

Losy Palestyny

Delegacja żydowska na konferencję palestyńską opracowała kontrpropozycje Żydów, które będą przedłożone Rządowi brytyjskiemu. Propozycje te przewidują następujący sposób rozwiązania kwestii palestyńskiej. W ciągu pierwszego roku próbnego Żydzi i Arabowie współdziałać mają w ramach obecnego ustroju w Palestynie. Rok ten ma być poświęcony na uspokojenie kraju i na zbliżenie obu narodów. Po roku, gdy zbliżenie to da pewne owoce i gdy na jego podstawie nastąpi w Palestynie uspokojenie i Arabowie zaprzestaną terroru, wówczas powołana ma być konstytuanta, w której Żydzi i Arabowie byli by reprezentowani w równej liczbie. Konstytuanta miała by wypracować konstytucję palestyńską na okres przejściowy 10-ciu lat, przy czym podstawą tej konstytucji byłoby dopuszczenie imigracji żydowskiej do Palestyny w takich rozmiarach, aby po 10-ciu latach nastąpiła całkowita równość liczebna między Żydami i Arabami w Palestynie. Po okresie 10-ciu lat, gdy oba narody byłyby całkowicie zrównane, miało by być ustanowione dwunarodowe państwo arabsko - żydowskie, sfederowane z Irakiem, Egiptem, Saudią-Arabią, Transjordanią i Jemenem.

Powyższe propozycje żydowskie nie mają oczywiście żadnych szans aby były przyjęte przez Arabów.

***

Tajna radiostacja żydowska w Palestynie nadawała w poniedziałek w języku hebrajskim apel „Narodowej organizacji wojskowej w Palestynie", która przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność za wszystkie akty terroru dokonane w ciągu ubiegłego tygodnia. Radiostacja wzywała ludność żydowską do przyłączenia się do walki przeciwko rozwiązaniu zagadnienia palestyńskiego, niezgodnego z dążeniami narodu Izraela.

Prezydent Czechosłowacji złożył z urzędu m'n. Rewaya

Zarządzeniem prezydenta Czechosłowacji, członek „Rządu" karpatoruskiego, Julian Revay, został złożony z urzędu, przy jednoczesnym powołaniu na jego miejsce Stefana Klocuraka.

Zarządzenie prezydenta ustala poza tym następujący rozdział kompetencji członków „Rządu" karpatoruskiego: premier Wołoszyn prócz swoich poprzednich funkcyj obejmuje sprawy oświaty i sprawiedliwości, gen. Prchali powierzone zostają sprawy wewnętrzne, finansów i komunikacji, zaś Klocurakowi — przemysł, handel, rolnictwo, roboty publiczne, opieka społeczna i zdrowie publiczne.

Lot Bejrut-Warszawa z przeszkodami

W sobotę dnia 4 b. m. nadeszła z Aten do Warszawy wiadomość, że samolot „Lotu", kursujący na linii Bejrut — Warszawa, po przebyciu już blisko połowy drogi nie może startować z Aten z powodu defektu. Wobec tego, że naprawa potrwać musi kilka dni, „Lot" wysłał z Warszawy do Aten drugi samolot, aby przewieźć do Warszawy oczekujących pasażerów i pocztę.

W niedzielę o godz. 8 min. 30 wystartował z Okęcia samolot typu Lochead 14, pilotowany przez pilota Wysiekierskiego. Najdłuższą w Europie bezpośrednią trasę powietrzną Warszawa — Ateny, liczącą 1700 km., samolot przebył w ciągu 5 godzin 4 min. Po spożyciu obiadu i krótkim odpoczynku, pilot Wysiekierski wystartował w drogę powrotną do Warszawy, zabierając na pokładzie samolotu pocztę oraz pasażerów i lądował na lotnisku Okęcie w Warszawie o godz. 9 min. 30 wieczorem.

Wojna rujnuje Japonię

Japoński minister wojny Itagaki wystąpił w sejmie o dodatkowe kredyty na zbrojenia. Kredyty te dla armii lądowej i marynarki wynosić mają 1.896 milionów yen, z czego 194.896 tys. przypada na armię. Poza tymi kredytami armia domaga się 368.122 tys. yen dla Mandżukuo, z której to kwoty 80 milionów przeznaczonych będzie na wzmocnienie lotnictwa tego kraju. Ten specjalny kredyt dla Mandżukuo przewidziany jest w bież. roku finansowym, podczas gdy dodatkowe kredyty dla armii wydatkowane będą w ciągu 5 lat, a dla marynarki w ciągu 6 lat.

Kłopoty Holandii z uchodźcami

Rząd holenderski rozważa projekt zlikwidowania dotychczasowych obozów, w których umieszczono nielegalnie do Holandii przybyłych uchodźców żydowskich z Niemiec i umieszczenia wszystkich internowanych w jednym wspólnym obozie. Obóz ten ma powstać na znanym z malowniczości krajobrazu wrzosowisku, zwanym de Veluwe i obejmować będzie 35 ha. Skoro obóz zostanie przygotowany, ulokowani będą tam wraz z dotychczasowymi internowanymi również ich rodziny, żony i dzieci. Jak się bowiem okazało, obecna rozłąka internowanych z rodzinami jest głównym powodem stałych tarć w dotychczasowych obozach.

„Prowizje" i łapówki

w stosunkach serdecznej zażyłości

Dalszy ciąg rozprawy świętochłowickiej

TAJEMNICA UMOWY RAMOWEJ.

Sąd, który posługiwał się tylko odpisem umowy o lombardzie, okazał Kamienieckiemu drugi egzemplarz umowy, znajdujący się w Kasie, a podpisany przez Kamienieckiego, który jednak nie ma skreśleń w ustępach mówiących o warunkach lombardu.

Kamieniecki po obejrzeniu oświadcza, **że swego podpisu nie kwestionuje, ale stwierdza, że przy podpisywaniu warunki lombardu, jako fikcję potrzebną Kasie** dla jej **użytku wewnętrznego,** przekreśli **ołówkiem. Na swoim egzemplarzu skreślenia dokonał atramentem i dopiero w domu, Kamieniecki twierdzi to stanowczo, podając jeszcze, że załatwiający tę sprawę urzędnik Kasy Sznura nie chciał** się z tym pogodzić i porozumiewał się co do tego z dyrekcją.

Sąd po obejrzeniu oryginału Kasy wyraża przekonanie, że na oryginale tym nie znać żadnych śladów wycierania lub wywabiania i sceptycznie traktuje oświadczenie Kamienieckiego.

Na pytania prokuratora po jakim kursie skupował obligacje. **Kamieniecki** oświadcza, **że po 72 — 75 ' 100.** Biegły Zaczek indaguje oskarżonego, czy miał zezwolenie na prowadzenie skupu papierów. Oskarżony odpowiada z humorem, że nie potrzebował, bo nie jest bankiem, a zresztą tą sprawą interesował się Urząd Skarbowy.

INTERESY NA OSOBĘ PODSTAWIONĄ.

Charakterystyczne jest, że cały interes z Kasą dokonywał Kamieniecki na imię swego brata Seweryna, choć wszyscy wiedzieli, że to fikcja. Oskarżony twierdził, że czynił to dlatego, aby nie stwarzać junctim pomiędzy tym interesem a poprzednimi a szczególnie niedoszłym do skutku nabyciem „Silesji", gdzie Kasa ma zamrożone „na amen" milionowe sumy.

Przypuszczać jednak należy, iż chodziło raczej o inne pretensje niż Kasy. Chodzi o to — jak podniósł prokurator, że Kamieniecki mimo twierdzenia, iż posiada milionowy majątek i 10 domów w Katowicach, **jest od szeregu lat egzekucyjnie nieuchwytny** i władze skarbowe mają sporo z nim kłopotu.

Kamieniecki **próbuje od czasu do czasu uchylić rąbka kulisów** (np. sprawa tajemniczego klienta Kasy, dostarczającego również obligacje po 96:100, sprawa kredytów G. T. P.), **ale szybko się wycofuje do formalnych ram oskarżenia.**

Również mówiąc o fabrykowanych szacunkach i radcy Cwiżewiczu z Chorzowa, który ocenił domy w Czarnym Lesie na 175.000, powiedział, iż nie wie, z jakiego polecenia on tak je oceniał i nie wie, czy może burmistrz Grzesik o tym co wiedział, stwarzając przez to niedomówienie pole do swobodnych domysłów dla znających historię kredytów Kasy Świętochłowickiej.

OSK. JANUSZOWSKI.

Osk. Januszowski oświadczył krótko, że tranzakcję z Kamienieckim przeprowadził w interesie Kasy Chorzowskiej, która w ten sposó mogła w części odmrozić sobie bezprocentowe należności z Świętochłowic.

OSKARŻONY JONDA.

Osk. Jonda nie przyznaje się do winy. Osk. Dyrdę znał od 1922 roku kiedy pracowali razem w Wydziale Powiatowym. On przeszedł wraz ze starostą Potyką do Spółki Brackiej, gdzie został naczelnikiem wydziału finansowego. Pozostali jednak nadal w serdecznej zażyłości. Ze względu na te stosunki Spółka Bracka ulokowała w Kasie swoje rezerwy w sumie 300.000 dolarów.

Jonda pośredniczył przy różnych kredytach dla klientów Kasy i od klientów tych dostawał prowizje w różnych wysokościach (np. 3000 zł., 400 zł., 600 zł. i t. p.).

Gdy doszły go niepochlebne wieści o gospodarce kredytowej Kasy Świętochłowickiej a m. in. o udzieleniu bardzo wielkich kredytów „Silesji" i „Mannie", co było oceniane bardzo ujemnie. Jonda robił wówczas wymówki Dyrdzie o tę gospodarkę i mówił, że wobec tego Spółka Bracka będzie musiała swój wkład wycofać. Dyrda oświadczył mu, że on **nie chciał tych kredytów udzielać, ale dostał co do tego nakaz z góry.**

Wyjaśnień dodatkowych udzielał jeszcze Dyrda, który przyznał, że poza prowizjami i „rozliczeniami" **posyłał Jondzie różne sumy ze swojej prywatnej kieszeni,** jednak nie wiązał tego z jego stanowiskiem a chciał go zobowiązać prywatnie, by pieniądze Spółki Brackiej przekazywał wcześniej. Pośrednio więc przyznaje, że Jonda otrzymywał od niego łapówki, acz chce je przenieść na grunt niby prywatny.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Świadek dr. Roszak, radca Kasy, z wykształcenia prawnik, potwierdza przebieg tranzakcji z Kamienieckim. Uważał ją za korzystną, bo pozwalała Kasie „odmrozić" sumy, unieruchomione w KKO. Tarnowskie Góry.

Dyrda opowiedział mu, że pakiet posiadany przez Kamienieckiego pochodzi od urzędników i robotników „Wspólnoty Interesów". „Wspólnota" miała mianowicie wyłożyć za swoje załogi należność subskrypcyjną a ponieważ nie mogła tego rzekomo potrącić, bo ludzie ci mieli zaliczki, miała odstąpić pakiet ten Kasie za pośrednictwem Kamienieckiego.

Bezpośrednio, zdaniem jego, „Wspólnota" nie zwróciła się do Kasy dlatego, że podstawą tej tranzakcji było kupno obligacji na kredyt za zamrożone książeczki K. K. O. Tarnowskie Góry, których Kamieniecki chciał użyć, jako wadium dla kolektury loteryjnej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że procesowi przysłuchują się liczni urzędnicy Kasy; czyżby specjalnie w tym celu urlopowani lub delegowani?

Pożar zakładów przemysłowych

przy ul. Ludnej w Warszawie

W nocy z 6 na 7 marca około godz 2-ej w nocy zauważono w jednopiętrowym budynku przy ul. Ludnej 6 8 silne zadymienie. Budynek ten mieścił na parterze fabrykę izolacji korkowej „Korizol", należącej do Kohna i zakłady elektrotechniczne; na pierwszym piętrze — fabrykę pudełek i opakowań tekturowych Piaseckiego i Napiórkowskiego oraz wytwórnię środków opatrunkowych. Na poddaszu znajdowało się mieszkanie.

Do zadymionego budynku wezwano straż ogniową i strażacy wszczęli poszukiwanie źródła dymu. Akcję utrudniały gęste i gryzące kłęby. Praca musiała odbywać się w maskach przy użyciu aparatów tlenowych. Wyrąbano drzwi na pierwsze piętro, gdzie zauważono już płomienie. Płonęły urządzenia fabryki „Korizol", fabryki opakowań tekturowych oraz poddasze.

Wezwane zostały do pomocy dwa nowe oddziały straży. Celem akcji ratowniczej było teraz odcięcie od ognia pozostałych zakładów. Akcję utrudniał znacznie silny wiatr, którzy przerzucał płonące głownie nad przylegającą do budynku kotłownię, na oddalony o 5 metrów budynek mieszkalny, garaże i szopy. Gdy wiatr wzmógł się, głownie, wznoszące się z płonącego budynku, zaczęły poważnie zagrażać sąsiednim domom. Przenosił je prąd powietrza nawet na przeciwległą stronę ulicy Ludnej, aż po ulicę Okręg i Solec. Łuna była widoczna w całej niemal Warszawie.

Na zagrożonych domach zorganizowano obronę z lokatorów. Na dachach stały posterunki z naczyniami z wodą. Nad ranem ogień zlokalizowano.

Spaliło się wewnętrzne urządzenie fabryki „Korizol" na parterze, fabryka opakowań tekturowych na 1-ym piętrze, poddasze oraz znajdujące się w budynku zakłady rymarskie. Ocalał natomiast w drugiej połowie gmachu zakład elektrotechniczny oraz część 1-go piętra, mieszcząca fabrykę środków opatrunkowych.

Dzięki energicznej akcji straży nie dopuszczono by ogień rozszerzył się na przyległe posesje.

SPORT

NOWOŚCI

JESZCZE O SPORCIE SZKOLNYM.

W Krakowie odbyło się zebranie dyskusyjne miejscowego Koła Pol. Zw. Wychowawców Fizycznych.

W obradach poruszono najżywotniejsze zagadnienia z dziedziny W. F. i sportu w szkole. Podkreślono dotkliwy brak boisk do gier sportowych. Stwierdzono, że park dr. Jordana w Krakowie jest obecnie zupełnie zdewastowany, a jego dawne boiska nie nadają się do użytku, — tymbardziej, że są one terenem zbierania się różnych mętów. Nauczyciele W. F. niejednokrotnie spotykali się z napaściami na uczniów w czasie gier i ćwiczeń na boiskach w parku dr. Jordana. Uchwalono zwrócić się do zarządu miejskiego o roztoczenie odpowiedniej opieki nad parkiem.

Żywa dyskusja rozwinęła się z okazji grudniowego okólnika Ministerium W. R. i O. P. w sprawie usportowienia młodzieży szkolnej. Uznano, że obecne międzyszkolne kluby sportowe nie rozwiązują sportowych potrzeb młodzieży, a nawet poniekąd ją utrudniają. Nauczyciele sportowcy, zaangażowani w pracy nad elitą sportową młodzieży w klubach międzyszkolnych, czynią to z dużym wysiłkiem poza godzinami pracy, co rozprasza ich zainteresowania, które winny być przedewszystkim związane z usportowieniem całej młodzieży danej szkoły. W dodatku kluby między szkolne nie dysponują własnymi boiskami i nie posiadają własnego sprzętu sportowego.

Zdaniem nauczycieli krakowskich, należałoby powołać szkolne koła sportowe na takich zasadach, na jakich istnieją dziś kluby międzyszkolne, z tym, że koła byłyby zorganizowane przy klubach sportowych społecznych. Te ostatnie kluby otrzymałyby odpowiednie zalecenia ze strony PUWF i ZZ.

Niezależnie od kół szkolnych przy społecznych klubach sportowych, — powinny nadal rozwijać żywotną działalność koła sportowe, istniejące przy każdej szkole. Koła te kierowałyby najlepszy materiał młodzieży do kół przy klubach sportowych społecznych, jednak awans taki dla młodzieży musiałby być uzależniony od postępów ucznia w nauce.

NARCIARSTWO

WIELKIE DOROCZNE ZAWODY NARCIARSKIE W HOLMENKOLLEN.

W niedzielę, w drugim dniu zawodów narciarskich państw skandynawskich w Holmenkollen, odbył się konkurs skoków. Na konkursie obecnych było przeszło 70 tys. osób.— Zawody odbyły się w niekorzystnych warunkach. Poza tym przebudowa skoczni okazała się dość nieszczęśliwa — tak, że narciarze mieli duże trudności przy skokach powyżej 50 metrów. Z 500 skoków, oddanych przez 250 uczestników, przeciętnie co czwarty skok był z upadkiem. Mistrz świata Niemiec Berauer—miał pierwszy skok 60 m z upadkiem a drugi ustany 59 m. Prowadzący w kombinacji klasycznej Norweg Hoffsbakken miał oba skoki ustane 48,5 i 53 m. Najdalsze skoki ustane uzyskał Szwed Sven Eriksson 62 i 62 m. Z wybitniejszych zawodników skoki ustane mieli poza tym Norweg Myhra (62 i 58,5 m.) i Birger Ruud (56,5 i 60 m.).

CUDZOZIEMIEC PO RAZ PIERWSZY ZWYCIĘZCĄ SKOKÓW W HOLMENKOLLEN.

Otwarty konkurs skoków zakończył się sensacyjnym zwycięstwem szwedzkiego skoczka Erikssona. Po raz pierwszy od 56 lat, t. j. od chwili organizowania słynnych zawodów w Holmenkollen, pierwsze miejsce zajął nie Norweg.

W kombinacji norweskiej pierwsze miejsce zdobył Norweg Ofaf Hoffsbakken 437,50 pkt. przed swymi rodakami Skinnardland — 437,30 pkt. i Oddenem — 435,30 pkt.

Startujący w kombinacji norweskiej mistrz świata z Zakopanego w tej konkurencji, Niemiec Berauer zajął dopiero 12-te miejsce w Holmenkollen.

W otwartym konkursie skoków w klasie juniorów zwyciężył zeszłoroczny mistrz świata Absjörn Ruud — (Nor.), skoki 57,5 i 58,5 m., nota 229 pkt.

BOKS

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE W OKRĘGACH.

W niedzielę odbyły się mistrzostwa okręgowe w 6-ciu okręgach, które dały tytuły mistrzów okręgu następującym zawodnikom:

LWÓW — Libiński, Górecki, Sidelnikow, Chrostek, Biłyj, Podkowicz, Koprowski, Szkwarkowski.

POMORZE — Jarnuszewski, Krzemiński, Igielski lub Czerniak, Jabłonowski, Lelewski, Piechowski, Werner, Łukowski.

POZNAŃ — Walkowiak, Koziołek, Skałecki, Gorączniak, Jarecki, Szułczyński, Szymura, Białkowski.

KRAKÓW — Juszczyk, Łęczyński, Czuba, Mieczysławski lub Włodawski, Pan lub Powalski, Gross, Pieniążek, Staszkiewicz.

WOŁYŃ — Semeniuk, Łatnik, Frączek, Siwek, Wierzbicki, Pokotiła, Rączka, Chłopecki.

LUBLIN — Zieliński, Choina, Zalewski I, Kulczycki, Siemion, Bodziak W. W wadze półciężkiej tytuł wakuje.

Akcja zbiorowego zakupu radioodbiorników

Akcja zbiorowego zakupu odbiorników radiowych na Śląsku zatacza coraz szersze kręgi. Doskonałe wyniki, jakie dały pierwsze próby na terenie Łodzi, przyczyniają się do dalszych inicjatyw w tej dziedzinie.

Akcja polega na tym, że urzędnicy i robotnicy zatrudnieni w zakładach przemysłowych zbierają się w większe grupy, deklarując chęć nabycia radioodbiornika, po czym firma, w której są zatrudnieni zakupuje dla nich większą ilość aparatów radiowych. W ten sposób uzyskuje się najdalej idące udogodnienia i ulgi, a firma potrąca pracownikom raty z pensji.

Przedsiębiorstwo nie ponosi żadnego ryzyka, udzieja jedynie kredytu bezprocentowego swym pracownikom, umożliwiając im nabycie odbiorników radiowych w warunkach dostępnych nawet przy najskromniejszym budżecie.

Strajk 800 robotników

Na terenie Warszawy strajkują robotnicy firm *lacetowo - taśmowo szmurawadłowych.*

Strajkuje około *800 robotników* (ok. 20 warsztatów). Strajk trwa od wczoraj rana. Wybuchł na tle walki o umowę zbiorową. Robotnicy domagali się zawarcia umowy o typie takim, jak umowa, obowiązująca w Łodzi, z tym jednak, że płace muszą być wyższe od łódzkich ze względu na wyższe koszty utrzymania.

Wobec opornego stanowiska przedsiębiorców — robotnicy przystąpili do strajku.

Wiadomości z całej Polski

ZDERZENIE AUTOBUSU Z MOTOCYKLEM.

Na szosie Łask — Łódź koło wsi Kolumna zderzył się autobus pasażerski z motocyklem. W wyniku zderzenia motocykl został strzaskany, a jadący nim inż. Mieczysław Fuks wraz z żoną są ciężko ranni. W drodze do szpitala żona inżyniera zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Stan drugiej ofiary wypadku jest bardzo groźny.

ŚMIERTELNE POBICIE.

We wsi Chrzanów, gm. Blizne, w czasie bójki został uderzony sztachetą w głowę Stanisław Czarnocki przez Wojciecha Rulskiego. Czarnockiego odwieziono do szpitala na Czyste w Warszawie, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Rulskiego policja zatrzymała.

STRASZNY WYPADEK 3-LET. DZIECKA.

Wstrząsający wypadek wydarzył się w Rudnych Piekarach, pow. tarnogórskiego. W mieszkaniu Nowaków bawił się przy oknie ich 3 letni synek Stanisław. Matka, zajęta gotowaniem obiadu, nie zauważyła, że chłopiec z ciekawości, badając okno, wychylił się znacznie na zewnątrz, skutkiem czego utracił równowagę i runął, spadając do ogrodu. Skutkiem upadku chłopiec doznał ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych i, przewieziony do szpitala powiatowego w Tarnowskich Górach, zmarł po 4 godzinach.

Radio warszawskie

ŚRODA, 8 marca

6.30 Pieśń wielkopostna. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Miasto wśród wzgórz". 11.25 Walce Józefa Straussa (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.00 „Nasz koncert" dla dzieci. 15.30 Muz. obiadowa. 16.00 Dziennik. 16.05 Eksport jako czynnik zamożności narodu. 16.15 Wiad. gospod. 16.20 Dom i szkoła. 16.35 Miniatury kwartetowe. 17.00 O gospodarce planowej. 17.15 „Melodie Pokucia". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język". 18.40 „Dyskutujmy": „Zasiłki czy praca," 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje inform. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. St. Staniewicza. 21.30 „P. A. L." 22.00 Amerykański duet wokalny. 22.30 Mozart: Symfonia A-dur Nr. 20 K. 201 (nowe nagrania na płytach). 22.55 Przegląd prasy i dzien. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. ang.

WARSZAWA II: 14.00 Sekstet Kazimierza Blaschke. 15.00 Muzyka operetkowa w wyk. orkiestry Marka Webera (płyty). 15.55 Muzyka na dwa fortepiany — (płyty). 16.40 Wiad. sportowe i parę inform. 16.50 Kącik solistów. Śpiewa Aleksander Bielaków. 17.10 Pogadanka akt. i społ. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. lekka (płyty). 21.05 Muzyka lekka (płyty) 22.00 Kwadrans poetycki. 22.20 Duety skrzypcowe: Tomasz Jaworski i Tadeusz Zygadło. 22.55 Flet i harfa (płyty).

CZWARTEK, 9 marca.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.50 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Lekcja małego Chopina". 11.25 Piosenki. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15.15 Kłopoty i rady: „List z Paryża". 15.30 Muz. obiadowa ze Lwowa. 16.00 Dziennik i Wiad. gospod. 16.20 „U rolnika" — aud. dla młodz. licealnej. 16.40 Utwory fortep. na 4 ręce w wyk. Zofii Romanowskiej i Jerzego Sulikowskiego. 17.20 „Z czego będziemy czerpać energię za sto lat?" — pog. 17.30 G. Gorczycki, kompozytor Katedry Wawelskiej. 18.00 Aud. dla młodz. wiejskiej. 18.30 „Muzyka poważna i muzyka lekka" — pog. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Aud. inform. 21.44 Utwory. Wieniawskiego w wyk. Mieczysława Paszkieta — skrzypce. 21.35 „Określenie dobra moralnego" 21.50 „Folklor różnych narodów". 22.55 Przegląd prasy i Dziennik. 23.05 Koncert pod dyr. G. Fitelberga, Michał Zabejda-Sumicki — tenor.

WARSZAWA II. 14.00 Walce w wyk. zespołu Rynasa. 15.00 Nasi artyści rewiowi, dramatyczni i filmowi (płyty). 16.00 Koncert pod dyr. Fitelberga. 16.40 Wiad. sportowe i Parę inform. 16.50 Kącik solistów: Śpiewa Zofia Czepielówna. 17.00 „Ulica czarnego węgla" — pog. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. lekka i tan. (płyty). 21.05 Muz. (płyty). 21.10 „Sens i bezsens historii literautry" — odczyt. 21.30 Muz. lekka (płyty). 22.35 Utwory Mendelsohna gra Janina Rybczyńska (fortepian). 23.00 Muz. tan. z dancingu „Cafe-Club". Katowice

M. Kowalewski 14

Moja droga do Socjalizmu

Nocy tej był mróz dochodzący do 10-ciu stopni. W wagonach — gdy który z nas chciał iść do ubikacji — musiał za sobą prowadzić pozostałych trzech, skutych ze sobą towarzyszy. Miało to tę dobrą stronę, że wszyscy czterej mogliśmy zapalić. Machorkę mieliśmy schowaną w obrębkach koszul i kalesonów.

Po czterech dniach jazdy dotarliśmy do Smoleńska. Po przebyciu tutaj jednej doby, wciąż skutych po czterech razem, odstawiono nas do Moskwy. Tutaj w więzieniu „Butyrki" rozdzielono nas. Więzienie było fatalne. Byłem tam wprawdzie tylko trzy dni, ale jestem pewny, że gdyby przyszło w nim siedzieć trzy miesiące — gruźlica byłaby pewna. Celka moja na II piętrze była nadzwyczaj mała i ciemna, a co najgorsze, okropnie wilgotna. Ze ścian jej lała się formalnie woda. Spaceru nie było żadnego. Pościel, żywność i paraszę podawano przez otwór w drzwiach. Parasza mieściła się w taburecie, obitym z czterech stron deskami, przykryta zaś była z wierzchu deklem, służyła więc jednocześnie jako krzesło. Zmieniano ją przez otwór w drzwiach raz na dzień. Zimno, wilgoć, półmrok oraz fatalny odór, wydzielający się z paraszy działały na mnie w sposób przygnębiający.

Po trzech dniach pobytu w tym więzieniu skuto nas ponownie po czterech i wyprowadzono przed budynek więzienia. Gdy czekaliśmy na ruszenie pochodu do stacji kolejowej, słyszałem, jak matka dawała dziecku przestrogi, mówiąc: pamiętaj, jak nie będziesz się słuchał tatusia i mamusi, to i ciebie zwiążą takimi łańcuszkami i wywiozą na Syberię.

Droga nasza prowadziła przez Ufę, Samarę i Czelabińsk. Podróż do Moskwy była już lżejsza, gdyż przynajmniej w wagonach byliśmy bez kajdan. Jedynie w czasie przemarszów z dworców do więzienia i z powrotem byliśmy skuwani po czterech.

Nie pamiętam już dobrze czy w Ufie, czy też może w Samarze mieliśmy etap nadzwyczaj przykry i wstrętny, pomieszczenie było wprawdzie duże, ale jednocześnie tak przepełnione, że spano na narach, pod nimi i pokotem na podłodze. Podróż do paraszy musiała się odbywać na czworakach. W tych warunkach powietrze było nie do zniesienia, rano więc mimo 25 stopniowego mrozu, trzeba było otworzyć lufcik.

Przedmiotem ogólnego zainteresowania było to, komu przypadnie w udziale wyniesienie przepełnionej paraszy. Chętnych do tego było bardzo wielu, to też kiedy przyszedł moment wyniesienia jej, doszło do bójki. Chodziło o to, że wynoszący ją mieli możność postarania się o machorkę.

Podczas obiadu, rozdzielający porcje mięsa, nie mając możności doręczenia porcji każdemu do rąk, z powodu wielkiej ilości osób przebywających w celi, stojąc na progu celi, rzucał je z daleka każdemu. Oczywiście, stojący bliżej łapali po dwie czy też trzy porcje, podczas gdy tym, którzy stali dalej, nic się nie dostało.

Wagon, w którym jechaliśmy był rozdzielony w ten sposób, że ¾ jego było przeznaczone dla mężczyzn, ¼ zaś dla kobiet. Sama przegroda była zrobiona z krat żelaznych, tak że z kobietami można było swobodnie porozumiewać się. Nas politycznych zwykle umieszczali koło kobiet.

Pewnego dnia zwrócił się do mnie jeden z więźniów kryminalnych, ażeby na jedną noc zamienić się z nim na miejsce, ponieważ moje miejsce sąsiaduje z przedziałem dla kobiet, a on musi się z nimi porozumieć w sprawie ucieczki. Ponieważ nie miałem nic przeciwko temu, więc zgodziłem się. Rano wróciliśmy każdy na swoje miejsce.

Miałem palto na futrze, które służyło mi za materac, kołdrę i poduszkę. W dwie godziny potem, gdy miano nas przetransportować do więzienia, kładąc palto na siebie, z przerażeniem spostrzegłem, że całe futro jest na strzępy poprute. Okazało się, że popruł je więzień, z którym tej nocy zamieniłem się na miejsce, poszukując zaszytych, jak przypuszczał, w futrze pieniędzy. Na szczęście miałem je zaszyte w czapce barankowej i w kołnierzu.

Podjeżdżając do Czelabińska cierpieliśmy już tak od robactwa, że nawet kobiety, nie krępując się, rozbierały się do pasa, urządzając istne polowania i używając do mordowania nieznośnych i dokuczliwych stworzonek już nie rąk, ale nóg.

W Czelabińsku dwie noce spędziliśmy w warunkach przykrych. Cele były bardzo wilgotne, bez nar i pościeli. Podłoga asfaltowana, pokryta grubą warstwą błota. Zimno i robactwo dopełniały reszty.

(D. c. n.).

Zagadkowe kulisy „nieudanego strajku“ w Zjedn. Zakł. Scheiblera i Grohmana

Donosiliśmy o strajku protesta cyjnym w zakładach Scheiblera i Grohmana. Strajk wybuchł, jak nas informowała jedna z agencji prasowych, na tle zamierzonej redukcji pracy do 2 dni w tygodniu. Redukcja miała rzekomo nastąpić z powodu braku przydziałów na wwóz bawełny amerykańskiej i przejście na produkcję ba wełny sowieckiej. Podaliśmy w wątpliwość motywy uzasadniające redukcję pracy. I by móc zapoznać ogół czytelników naszych z faktycznym stanem rzeczy w tym niecodziennym zatargu, zasięgnęliśmy informacji u źródła.

Rzecz przedstawia się podobno zgoła inaczej.

Od dłuższego czasu w Zjednoczonych zakładach Scheiblera i Grohmana wielotysięczna masa robotników pozbawiona jest swego przedstawicielstwa — delegatów, albowiem delegaci - klasowcy zostali usunięci. Wybory nowych delegatów mają się odbyć wkrótce. Ozonowy związeczek Z.P.Z.Z. rozpoczął dziką kampanię agitacyjną celem zyskania wpływów wśród robotników Ale robotnicy odwracają się od tych złngusów kapitału i rozbijaczy jedności robotniczej z pogardą. I otóż dziwnym „zbiegiem okoliczności“ w ubiegłym tygodniu administracja wymawia pracę 8500 robotnikom redukując pracę do 2 dni w tygod niu przy czym uzasadnia swój krok powyżej podanymi motywami.

Jednakże, według naszych infor macji, w składach fabrycznych znajduje się zapas bawełny, który mógłby starczyć aż do nadejścia bawełny sowieckiej.

I o dziwo! Menerzy Z.P.Z.Z. ci panowie co zazwyczaj potępiają i występują przeciwko strajkom, skwapliwie wykorzystują ten moment i chcąc zdobyć zaufanie robotników, proklamują strajk. Ale robotnicy znają tych „typów“ z co dziennej ich destrukcyjnej działalności na terenie zakładów pracy. Dziwna i podejrzana była bieganina tych ozonowców po salach fabrycznych i zmuszania robotników do zatrzymania maszyn i przystąpienia do strajku. Ale robotnicy swoim zdrowym instynktem klasowym szybko przejrzeli grę tych samozwańczych „obrońców“ i odmówili przystąpienia do strajku zorganizowanego przez związek ozonowy. Gra była jasna: wykorzystać strajk celem przeprowadzenia ozonowych delegatów przy wyborach, no i wzmocnienie wpływów Z.P.Z.Z. na terenie fabryki.

Brzydki chwyt tych „radykałów“ od siedmiu boleści nie udał się.

Socjalistyczny Zarząd Miejski oddał hołd poległym bohaterom łódzkiego proletarjatu

W dniu wczorajszym odbyła się na cmentarzach łódzkich uroczystość złożenia wieńców na mogiłach poległych w walkach o Niepodległość i Socjalizm oraz poległych w walce o demokratyczny samorząd.

W uroczystościach tych wzięło udział prezydjum Zarządu Miejskiego: prezydent tow. Jan Kwapiński oraz wiceprezydenci tow. tow. Walczak, Szewczyk i Purtal.

O godz. 3.15 odbyło się złożenie wieńca na grobie poległych i straconych Bojowników o Wolność na Polesiu Konstantynowskim. Wieniec złożony nasi następujący napis: „Bohaterom poległym w latach 1905 — 1908 za Niepodległość i Socjalizm — Zarząd Miejski w Łodzi“.

W zadumie stał tow. Jan Kwapiński nad grobem, który kryje licznych Jego przyjaciół i towarzyszy, z którymi razem walczył w bohaterskich latach rewolucji.

Pomimo podającego deszczu ze brał się tłum w pobliżu grobu. Po zakończeniu uroczystości oddział A. S-u uszeregowany nad grobem odśpiewał „Czerwony Sztandar“.

Następnie prezydium udało się na Stary Cmentarz katolicki i złożyło wieniec na grobie tow. Aleksandra Napiórkowskiego, b. posła i prezesa OKR-u, który poległ w r. 1920 w obronie granic Polski. Wieniec ten nosi napis: „Aleksandrowi Napiórkowskiemu, poległemu w r. 1920 w obronie granic Polski — Zarząd Miejski w Łodzi“.

Również i tu, po złożeniu wieńców, oddział A. S-u oraz wszyscy otaczający grób, odśpiewali „Czerwony Sztandar“.

Z kolei prezydium Zarządu Miejskieko udało się na cmentarz w Chojnach, gdzie złożony został wieniec na grobie tow. Wacława Szmalca z napisem: „Wacławowi Szmalcowi, poległemu w walce o demokratyczny samorząd — Zarząd Miejski w Łodzi“.

Na grób przybyli rodzice tow. Szmalca, staruszkowie, których za bity był jedynym żywicielem. Prezydium wyraziło staruszkom słowa współczucia. W uroczystości brał udział liczny tłum robotników chojeńskich i oddział A. S.

Wreszcie o godz. 4.30 na cmentarzu w Zarzewie złożony został na grobie tow. Józefa Rybaka wie niec z napisem: „Józefowi Rybakowi poległemu w walce o demokratyczny samorząd — Zarząd Miejski w Łodzi“. W uroczystości brała udział rodzina poległego tow. Rybaka, oddział S. A. i tłum robotników.

Uroczystość składania wieńców na grobach ttow. Szmalca i Rybaka została również zakończona od śpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Robotnicy łódzcy potępiają dywersyjne chwyty reakcji w Radzie Miejskiej

W sobotę, dn. 5 b. m., w lokalu dzielnicy „Górna“ odbyła się masówka robotników f-my B-cia Zajbert.

W obszernym przemówieniu radny tow. Jan Pechała omówił działalność poszczególnych frakcyj w Radzie Miejskiej, a szczególnie demagogiczne wystąpienia endeków, mające na celu utrudnianie prac socjalistycznego samorządu. Przemówienie przerywane było okrzykami przeciwko endecji i na cześć socjalistycznego samorządu. Jednomyślnie przyjęta została nast. rezolucja:

Rezolucja

Zebrani robotnicy f-my B-cia Zajbert na masówce w dniu 4 b. m. w lokalu dzielnicy „Górnej“ uchwalają co następuje:

Wobec zgłaszania w Radzie Miejskiej przez osoby reakcji polskiej O. Z. N. i N. D. wniosków demagogicznych, a idących w kierunku przypodobania się ludowi pracującemu, by w ten sposób wrogo usposabiać robotników do ich przedstawicielstwa na ratuszu, socjalistyczni radni winni odrzucić takie wnioski, jako prowokacje, bowiem ci co ciągle świat pracy oszukują, nie mają prawa występować z hasłami, w imię których zginęli towarzysze Rybak i Szmalec.

Zebrani zwracają się do swych przedstawicieli w Zarządzie Miejskim o wytrwałą pracę nad realizowaniem postulatów robotników łódzkich.

Z codziennych walk robotników

„RÓŻOWY“ ŻYWOT PRACOWNIKÓW P. PAKUŁY

Donosiliśmy o powstałym zatargu na tle żądań podwyżki płac w f-mie Pakuła (Południowa 2). Pracownicy zatrudnieni we wspomnianej firmie otrzymywali głodowe płace. Wykwalifikowani i pracujący od kilku lat pracownicy zarabiali po 15 zł. tygodniowo.

Interwencja Zw. Prac. Handlowych nie odniosła skutku, wobec czego sprawę Związek skierował do inspektora pracy. Na odbytej w dniu wczorajszym konferencji w Insp. Pracy, p. Pakuła odmówił udzielenia jakiejkolwiek podwyżki, uważając widocznie, że 15 zł. tygodniowo wystarcza w zupełności pracownikowi.

Na nieprzejednane stanowisko p. Pakuły, pracownicy odpowiedzieli strajkiem okupacyjnym.

OFIARNOŚĆ ROBOTNIKÓW NA DOZBROJENIE ARMII

Na odbytym w dniu wczorajszym zebraniu w fabryce Rozena i Wiślickiego, robotnicy uchwalili ofiar zł. 3000 na dozbrojenie armii.

Ciekawi jesteśmy, ile na cel ten zaofiarowuje firma.

STRAJK OKUPACYJNY W TKALNI

W tkalni wyrobów jedwabnych firmy Stanisław Okuń przy ul. Kilińskiego 232 wybuchł wczoraj w godzinach rannych strajk okupacyjny, który objął 101 robotników.

Strajk powstał na tle żądania wyrównania stawek płac od wysokości przewidzianej w umowie zbiorowej.

Łańcuch prasowy

NA OBOZY LETNIE CZERWONEGO HARCERSTWA T.U.R.

Tow. Gustawa Moskiewicz wpłaca zł. 10, wzywa do wpłacenia tow. E. Andrzejaka, mec. K. Hartmana, dr. J Loosa Tow. Henryk Skałecki wpłaca zł. 10, wzywa do wpłacenia tow. H. Wachowicza, A. Ostrowskiego, tow. Z. Kaźmierczaka. Tow. Wacław Zatke wpłaca zł. 10 i wzywa do wpłacenia tow. dr. J. Malinowskiego, St. Kacprzaka, S. Gricuka. Tow, Stanisław Duniak wpłaca zł. 10 i wzywa do wpłacenia tow. L. Malinowskiego, M. Kasprzaka, M. Sobczaka. Tow. Jan Jatczak wpłaca zł. 10 i wzywa do wpłacenia tow. J. Potkańskiego, J. Wojdana, B. Michaleckiego.

Kwoty wyżej wymienione zostały wpłacone do kasy TUR-a.

Tragiczny wypadek w firmie A. Horak

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj o godz. 11.30 w południe w fabryce firmy Adolf Horak w Rudzie Pabianickiej.

43-letni robotnik Antoni Czech, zam. w Rudzie Pabianickiej przy ul. Magdaleny 3, zajęty przy szarpaczu w pewnej chwili usiłując poprawić defekt w towarze został pochwycony przez wał, odnosząc rany szarpane prawej dłoni.

Do nieprzytomnego robotnika wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w stanie ciężkim.

Dalsze wizyty nowego prezydenta m. Łodzi

W dniu wczorajszym prezydent m. Łodzi, tow. Jan Kwapiński złożył dalsze oficjalne wizyty ordynariuszowi łódzkiemu dr. Wł. Jasieńskiemu, biskupowi sufraganowi łódzkiemu ks. dr. Kaz. Tomczakowi, prezesowi Sądu Okr., p. Janowi Maciejewskiemu, prokuratorowi Sądu Okr., dr. Marianowi Spólnikowi, Starośćie grodzkiemu łódzkiemu dr. H. Mostowskiemu, zastępcy starosty, p. Ł. Gielczyńskiemu, prezesowi Izby Skarbowej, dr. Michałowi Zadkiewiczowi, dyrektorowi Banku Polskiego, p. Bronisławowi Reicherowi, dyrektorowi B. G. K. dr. Jerzemu Nowakowi, dyr. P. K. O. p. Stanisławowi Jara i dyrektorowi P. Z. U. W. p. Antoniemu Remiszewskiemu.

Echa tragicznego zajścia na Marysinie

Uderzenie kamieniem w głowę spowodowało śmierć

Jak to podawaliśmy, na ul. Myśliwskiego 10 (Marysin), doszło do starcia między 43-letnim Oskarem Enderem, a jego pasierbem (synem żony z pierwszego małżeństwa) 18-letnim Zygmuntem Woźniakiem.

Ender w czasie libacji wszczął awanturę, w odpowiedzi na co Woźniak przeciwstawił się i uderzył ojczyma kamieniem w głowę, tak, że Ender zwalił się nieprzytomny. Wezwano pogotowie, w międzyczasie jednak Ender, pod wpływem alkoholu, mimo odniesionych obrażeń powstał i zasiadł do niezakończonej jeszcze uczty.

Wskutek tego przybyły lekarz pogotowia stwierdził jedynie lżejsze obrażenia zewnętrzne głowy i po prowizorycznym opatrunku pozostawił rannego Endera na miejscu.

W kilka godzin później jednak Ender ponownie zasłabł i stracił przytomność, co kładziono na karb nadużycia alkoholu, lecz gdy stan się nie poprawiał, wezwano ponownie pogotowie. Pomoc okazała się spóźniona, gdyż w międzyczasie Ender zakończył życie.

W toku badań ustalono, że powodem śmierci były wady organiczne u zmarłego. Wskutek uderzenia nastąpił silny wylew krwi do mózgu, co pozwoliło Enderowi na razie chodzić o własnych siłach. Woźniak został zatrzymany do dyspozycji władz, które wdrożyły dochodzenie. Zwłoki Endera przewieziono do prosektorium.

Radio łódzkie

ŚRODA, 8 marca.

5.35 Muzyka poranna (płyty). 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Walce Józefa Straussa (płyty). 11 57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.00 Muzyka symfoniczna. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 „Nasz koncert“ — „W pokoiku Hani“ — audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 „Eksport jako czynnik zamożności kraju“. 16.15 Wiadomości giełdowe. 16.20 Dom i szkoła: Gawęda. 16.35 Miniatury kwartetowe. 17.00 O gospodarce planowej. 17.15 Melodie Pokucia — audycja muzyczno - słowna. 18.00 „Nowe powiaty województwa łódzkiego“ — pogadanka. 18.10 Muzyka (płyty). 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 „Nasz język“. 18.40 „Dyskutujmy“ — „Zasiłek czy praca“. 19.00 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne: Dziennikw ieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 P. A. L. 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10 Recital śpiewaczy. 22.45 Wiersze Bronisława Wieczorkowskiego — recytacje. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Shylok skazany na 6 miesięcy więzienia

Mojżesz Alter (Łagiewnicka 38) pożyczył w czerwcu 1938 r. Jakubowi Hocbergowi 800 zł., a ponieważ miał z nim inne rozrachunki, przeto korzystając z okazji doliczył sobie do listopada 1938 r. a więc za okres niespełna 5 miesięcy, aż 350 zł. procentów.

Hochberg na to się nie zgodził i sprawa oparła się o Sąd Grodzki w Łodzi, który 39-letniego Mojżesza Altera za lichwę pieniężną skazał na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary.

Gdzie ugryzł bąk posterunkowego?

Ciekawy p. Bartosiewicz skazany na 2 tygodnie

Humorystyczną sprawę rozpatrywał w dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi. Na ławie oskarżonych sądu zasiadł Edward Bartoszewicz, właściciel składu konserw i ryb przy ul. Głównej 52.

20 grudnia r. ub. Bartoszewicz jadąc ulicą Główną bryczką zatrzymał się przed swoim sklepem. W tejże samej chwili podszedł do niego posterunkowy, żądając zapłacenia mandatu karnego.

Wobec tak nagłej decyzji posterunkowego, Bartoszewicz odezwał się: „Co pan tak skoczył, jakby bąk pana ugryzł w ....?“

W wyniku wczorajszej rozprawy sąd skazał Edwarda Bartoszewicza na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Włamanie do fabryki pończoch

Nocy wczorajszej w Aleksandrowie do fabryki pończoch Rudolfa Szulca przy ul. Kościelnej 32 dokonano zuchwałego włamania.

Złodzieje przedostali się niespostrzeżenie na posesję fabryczną, następnie wyłamali drzwi wiodące do fabryki i dostawszy się do wnętrza skradli 5 cylindrów w kompletnym wyposażeniem do wyrobu pończoch oraz 24 tuziny gotowych pończoch w stanie surowym, łącznej wartości 1600 zł.

Kradzież spostrzeżono nad ranem i powiadomiono wydział śledczy pow. łódzkiego, który zarządził energiczne dochodzenie.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:

S. Kon i S-ka (Plac Kościelny nr. 8) A. Charemza (Pomorska 12) W. Wagner i S-ka (Piotrkowska 67), J. Zajączkowicz i S-ka (Plac Boernera), Z. Gorczycki (Przejazd 56), M. Epstein (Piotrkowska 225), Z. Szymański (Przędzalniana 75), E. Szlindenbuch (Srebrzyńska 68).

Repertuar

TEATR MIEJSKI.

„Nasze miasto“ dane będzie w inscenizacji L. Schillera dziś i codziennie o godz. 8.30 wiecz.

TEATR POLSKI.

Ostatnie występy Stefanii Jarkowskiej.

Stefania Jarkowska wystąpi jeszcze dziś, jutro i pojutrze o godz. 8.30 wiecz. w komedii Devala „Sutbretka“.

Dziś w środę i w czwartek o godz. 4-ej pp. „Skalmierzanki“. Przedstawienia szkolne zakupione w całości.

Na ukończeniu sztuka Birebeau „Pani Natura“.

Życie w Z.S.S.R.

Na łamach prasy białoruskiej podjęto ostatnio sprawę reformy pisowni białoruskiej. Reforma ta idzie w kierunku coraz większego upodobniania języka białoruskiego do języka rosyjskiego. Dotychczasowe właściwości pisowni białoruskiej stwarzają, jak pisze „Sowieckaja Biełorusia“, błędną przegrodę pomiędzy językiem białoruskim i rosyjskim. Oczywiście inicjatywa ta wyszła z wyższych kół rządowych i partyjnych i odpowiada całkowicie panującej obecnie tendencji usuwania odrębności między narodowościami, zamieszkującymi Związek Sowiecki, a narodem rosyjskim.

W sowieckim aparacie administracyjnym, który został zbytnio rozbudowany, mają być przeprowadzone pewne redukcje. W niektórych przedsiębiorstwach i urzędach — pisze „Prawda“ etapy urzędnicze są zbyt rozdęte. Naprzykład w elektrowniach moskiewskich w r. ub. liczba urzędników była o 4 proc. wyższa niż przewiduje plan, a w fabryce im. Kaganowicza plan roczny wykonano w wys. 79 proc., a liczba robotników i urzędników była wyższa o 100 proc. Podobnie rzecz się ma i w innych przedsiębiorstwach.

(PAT).

Drukarnia „Robotnik“ Warszawa, Warecka 7.